

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę na 16. posiedzeniu Senatu w dniu 14 października 2020 r.

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie z niepokojem przyglądamy się informacjom o planach likwidacji ulgi abolicyjnej. Ulga ta została wprowadzona po wejściu Polski do UE, w reakcji na nadmierne obciążenia podatkowe polskich rezydentów wyjeżdżających do pracy za granicę. Jej likwidacja może poważnie uderzyć w interesy polskiego marynarza.

Po likwidacji ulgi abolicyjnej będzie miało miejsce zastosowanie metody odliczenia proporcjonalnego, która zakłada odjęcie od polskiego podatku kwoty podatku zapłaconego za granicą. W praktyce oznacza to całkowite opodatkowanie marynarzy w Polsce.

Prawdą jest oczywiście twierdzenie, że nie jest zasadne uprzywilejowanie podatkowe jakiejkolwiek grupy zawodowej, jednak nie można zapomnieć, że ta grupa zawodowa jest zarazem dyskryminowana przez polski porządek prawny, jeżeli chodzi o ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

W Polsce cały czas mamy problem z uregulowaniem sytuacji polskiego marynarza pracującego za granicą (wszelkie próby takiego działania są torpedowane przez ZUS jako próba naruszenia status quo – i to nawet pomimo wyroku TSUE C-631/17). Oznacza to, że kilkadziesiąt tysięcy osób zarówno pozostaje poza systemem emerytalno-rentowym, jak i nie posiada ubezpieczenia zdrowotnego. Koszty społeczne tego zaniechania będą widoczne już za ok. 15–20 lat.

Należy także wskazać, że w wielu krajach UE powszechne są ulgi w obciążeniach podatkowych dla marynarzy, które traktowane są jako dozwolona pomoc publiczna dla żeglugi i są aprobowane przez Komisję Europejską. Jest to słuszny kierunek, gdyż grupa zawodowa marynarzy jest stosunkowo nieliczna, a jej zachowanie jest w interesie naszego kraju ze względu na duży kontakt marynarzy z innowacyjnymi technologiami i ich znaczenie dla gospodarki opartej na wiedzy.

Polska co prawda także wprowadziła w ramach pomocy publicznej dla żeglugi przepisy zwalniające marynarzy z opodatkowania, obejmują one jednak tylko dość wąski wycinek tej grupy zawodowej.

Dyskryminacyjne są również przepisy dotyczące pracy pod polską banderą. Przewidywane koszty pracy polskiego obywatela pod polską banderą są obecnie znacznie wyższe niż w przypadku zatrudnienia pod narodową banderą jakiegokolwiek cudzoziemca spoza EOG, z czego wynika większość kłopotów z powrotem polskiej bandery. W przypadku ułatwienia rejestracji statków pod polską banderą (nad czym obecnie pracuje MG MiŻŚ) nie będą na nich pracować Polacy, ze względu na wyższe koszty pracy niż w przypadku cudzoziemców spoza EOG, co stanowiłoby nieakceptowalne przyzwolenie na dumping społeczny także i na naszym podwórku.

Kolejnym problemem, z jakim zmagają się polscy marynarze, jest systematyczne wypieranie ich przez tańszą siłę roboczą z Azji i Europy Wschodniej. Kryzys COVID-19, który nie ominie również branży żeglugowej, w połączeniu z tańszą konkurencją może oznaczać utratę przez Polaków kolejnych miejsc pracy.

Obecnie grupa zawodowa marynarzy – licząca kilkadziesiąt tysięcy osób – jest głównym dostarczycielem dewiz dla kraju, a także ma duże znaczenie dla światowej żeglugi, obsługując nierzadko bardzo skomplikowane przedsięwzięcia żeglugowe, wymagające bardzo wysokiej kultury technicznej.

Podsumowując, opodatkowanie dochodów marynarskich na zasadach ogólnych może uderzyć w kilkadziesiąt tysięcy polskich rodzin, których byt zależy nierzadko od pracy jednej osoby. Jeżeli dodamy do tego brak ubezpieczenia społecznego i brak prawa do renty lub emerytury, niezadowolenie tej grupy zawodowej okaże się jak najbardziej zasadne. Nie możemy pozwolić na to, aby nierozsądne ustawodawstwo dodatkowo utrudniało byt i tak zmagającej się z wieloma problemami tak prężnie działającej grupie zawodowej.

Z poważaniem
Kazimierz Kleina